

Michał Boni

LEKCJA 2008 A SZANSE POLSKIEGO ROZWOJU

Doświadczenie trwającego od 2008 r. globalnego kryzysu w gospodarce ma dla polskich szans rozwojowych szczególne znaczenie.

Po pierwsze dlatego, że kryzys, ujawniając wszystkie słabości i zagrożenia, odsłonił także silne strony polskiej gospodarki i jej szanse. Osiągnęliśmy najlepszy w całej Europie wynik gospodarczy w 2009 r. na poziomie 1,7% wzrostu PKB. Relatywnie dobrze ocenić trzeba sytuację na rynku pracy – według BAEL bezrobocie było na poziomie 8,8%, niższym niż przeciętnie w UE, co nie zdarzało się od początku transformacji. Dobre wyniki w budownictwie i przede wszystkim dominacja percepcji szans nad percepcją kryzysu w świadomości społecznej potwierdziły siłę polskiej przedsiębiorczości i adaptacyjności. Z drugiej strony radykalna obniżka dochodów w związku ze spowolnieniem gospodarczym dramatycznie uwypukliła strukturalne problemy polskiego budżetu i nierównowagę w finansach publicznych. Nawet jeśli w wielu krajach europejskich przyrost długu publicznego osiągnął skalę 20–30 pp, a w Polsce tylko ok. 7 pp, to jednak zbliżenie się do progu ostrożnościowego 55% długu w relacji do PKB musiało uruchomić – potocznie mówiąc – dzwonki alarmowe.

Prezentowany w połowie 2009 r. dokument programowy *Polska 2030*, w którym proponuje się polaryzacyjno-dyfuzyjny model rozwoju, opiera się na kilku założeniach. Przyjmuje się, iż obserwowane w procesach rozwojowych najwyższe tempo wzrostu charakteryzujące ośrodki wielkomiejskie jako centra rozwoju, z wykorzystaniem potencjału kreatywności (czyli kapitału intelektualnego) i innowacyjności, nowymi formami łączenia cyklu życia i cyklu kariery zawodowej, wysoką aktywnością zawodową, jako zjawisko występuje również w Polsce. Powoduje to jednak rosnący dystans między tzw. lokomotywami rozwojowymi a obszarami o niższym potencjale rozwojowym. Nieuchronność tego procesu można, a w Polsce należy korygować. Kluczem jest stosowanie odpowiedniej polityki sprzyjającej dyfuzji, a to oznacza tworzenie warunków dla przenikania sił i czynników rozwojowych na tereny charakteryzujące się deficytami rozwojowymi, np. gorszym wyjściowo kapitałem ludzkim, intelektualnym, społecznym, ale też gorszą dostępnością transportową czy komunikacyjną w sensie użytkowania sieci teleinformatycznych. Nie jest to zadanie łatwe. Przyczyny dystansu cywilizacyjnego między dużymi ośrodkami miejskimi czy niektórymi częściami kraju a terenami wiejskimi bądź Polski Wschodniej mają bowiem głęboki charakter i często wieloletnie korzenie. Wiązą

się też z wielkim wyzwaniem, jakim jest kulturowa i ekonomiczna modernizacja polskiej wsi i rolnictwa.

W raporcie *Polska 2030* przedstawiono dziesięć kluczowych wyzwań rozwojowych, od stymulacji warunków makroekonomicznych i rozwiązania problemów demograficznych po niezbędną poprawę kapitału społecznego i usprawnienia państwa. Nowatorskie podejście do polityki rozwoju polega w perspektywie *Polski 2030* na uzmysłowieniu konieczności synergii działań w dziesięciu obszarach problemowych wskazanych jako fundamentalne.

W takim rozumieniu podejścia strategicznego oczywiste wydają się rekomendacje, które nastawione są na osiągnięcie wyższego poziomu zatrudnienia – 75% (dzisiejsze 60%). Przynieść to powinno poprawę jakości życia (życie z pracy, a nie ze świadczeń społecznych). Wydaje się, że podejście takie zmieni model polityki społecznej z wspierającej wyłącznie wyrównywanie dochodów na likwidującą inne deficyty dostępu do dóbr publicznych i udziału w życiu społecznym. Będzie też sprzyjało tworzeniu zrównoważonego bilansu zasobów pracy mimo nierównowagi demograficznej po 2020 r. Wreszcie większa aktywność zawodowa poszerzy bazę podatkową o ok. 3 mln osób, co bez podwyższania podatków wzmocni finansowy potencjał rozwoju – jeśli do tego dodać niezbędne przeniesienie ciężaru podatkowego na podatki pośrednie, to rodzi się szansa na generowanie kapitału zasobów i oszczędności potrzebnego dla wzrostu stopy inwestycji.

Niezbędne także, w potransformacyjnej fazie rozwoju, staje się uświadomienie sobie, jak budować polskie przewagi konkurencyjne – w jakiej dziedzinie, na jakich obszarach, z jakim kalendarzem zadań.

Polska jest w specyficznej sytuacji, gdyż wykorzystując wielki potencjał transformacyjnego sukcesu, jakim jest siła przedsiębiorczości oraz adaptacyjność ludzi i firm do zmieniających się warunków życia i gospodarowania, musi równocześnie pokonać zagrożenia płynące z niezrealizowanych podczas 20 lat transformacji działań w zakresie wyposażenia infrastrukturalnego. Dostępność transportowa (drogi, koleje, linie lotnicze, żegluga) jest w Polsce niesłychanie niska. Sieci energetyczne są przestarzałe, a źródła energii kosztowne, niemodernizowane, wysokoemisyjne, jeśli chodzi o CO₂, czyli nieodpowiadające wymogom wyzwań klimatycznych. Mimo poprawy ciągle jesteśmy na ostatnich miejscach pod względem dostępności oraz używania Internetu.

Globalny kryzys 2008 r. skonfrontowany z wyzwaniami, jakie stoją przed Polską, i optymalnym modelem polskiego rozwoju, wymusza jasne postawienie kilku kwestii, dotyczących nowych polskich przewag konkurencyjnych w pokryzysowej wersji globalizacji.

Niewątpliwie znajdujemy się w momencie, w którym przewagi muszą opierać się w większym stopniu na wroście i jakości kapitału intelektualnego niż na prostych korzyściach płynących z relatywnie niskich kosztów pracy. Niewystarczająca nawet może być gotowość przemysłu do szybkiej absorpcji nowych wzorców zarządzania i technik produkcji przenoszonych w ramach bezpośrednich inwestycji zagranicznych z firm zachodnich. To, że Polska jest największym w Europie producentem AGD czy jednym z największych w świecie producentów LCD, nie mówiąc

o roli regionu Dolnego i Górnego Śląska w tworzeniu siły europejskiego klastra samochodowego rozłożonego między Polską, Słowacją a Czechami – wymuszać musi pytanie, czy po przestawieniu produkcji telewizorów na dostosowane do 3D polskie firmy oraz inżynierowie będą odgrywać jakąś rolę, czy nie. Żeby rósł w polskim eksporcie udział produktów *high tech*, żeby rozwijały się nowoczesne technologicznie gałęzie przemysłu związanego z kulturą, żeby rosło znaczenie usług o wyższej skali komplikacji (dla rosnącej fali dobrze wykształconego młodego pokolenia) – orientacja innowacyjna w polskiej gospodarce musi być wzmocniona. Wymaga to lepszego nauczania, od powszechności dostępu i wysokiej jakości edukacji wczesnej począwszy, na stymulacji osiągnięć doktorantów czy ofercie dla uczenia się przez całe życie kończąc. Wymaga to konkurencyjności między ośrodkami naukowymi i brokeringu między światem nauki a światem biznesu, czego symbolicznym przykładem mogą być spółki typu *spin off* pozwalające na komercjalizację badań naukowych. Wymaga to nakładów na badania i rozwój, ale przede wszystkim zmiany struktury tych nakładów – z opartych w 2/3 na budżecie do 2/3 pochodzących z firm. Wymaga wreszcie powszechnej cyfryzacji – od dostępności szerokopasmowego Internetu do rozwoju rynku usług w sieci i upowszechnienia się kompetencji społeczeństwa informacyjnego.

Reforma instytucji warunkujących rozwój kapitału intelektualnego, ramy dla rozbudzania potencjału kreatywności – są więc kluczem.

Równocześnie muszą im towarzyszyć nakłady inwestycyjne na budowę i modernizację sieci transportowej oraz energetyki (szacowana wartość potrzeb do 2030 r. – ok. 40% obecnego PKB). Środki na te cele będą pochodzić z zasobów własnych tych sektorów, kapitału, jaki można pozyskać z ich prywatyzacji, ale i racjonalnej interwencji państwa połączonej z wydatkami z UE. To dlatego kontynuacja polityki spójności w UE i nasze przygotowanie do absorpcji funduszy strukturalnych są tak ważnymi celami, chociaż niełatwymi do realizacji, gdyż w perspektywie UE 2020 widać wyraźną przewagę celów bardziej zorientowanych na wspieranie innowacyjności i kreatywności niż infrastrukturę czy wyrównywanie szans między regionami. Nie wolno nam więc w debacie unijnej upominać się o odpowiednio dużą skalę środków w następnym okresie programowania na cele spójności – tylko i wyłącznie z pozycji krajów „doganiających”. Powinniśmy pokazać nasz wysiłek na rzecz budowania nowych przewag konkurencyjnych. Skoro rosyjski wicepremier Szuwałow ogłasza plan modernizacji i innowacji, by Rosja mocniej konkurowała między krajami BRIC, to nie ma powodu, by polski rząd wstydliwie milczał na temat reform instytucjonalnych wspomagających rozwój kapitału intelektualnego, w szerokiej definicji tego pojęcia, tak jak przedstawiał to *Raport o kapitale intelektualnym Polski* z 2008 r.

I tu widać, jak dalekosiężne plany rozwojowe Polski, wzmacniające czynniki wzrostu takie jak: kapitał intelektualny, poprawa infrastruktury, aktywność zawodowa Polaków, siła i energia młodej generacji, potencjał wynikający z polityki równych szans etc., mogą zostać wyhamowane w warunkach spowolnienia gospodarczego. Lekcja kryzysu 2008 r. uświadamia bowiem wagę problemu stabilności finansów publicznych. Kryzys został wygenerowany niską regulacją obszaru kreatyw-

nych inwestycji finansowych, co doprowadziło do swoistego „bąbla”. Odpowiedź na kryzys, ratująca świat przed chaosem prawdziwej recesji, wybuchem totalnego bezrobocia, niestabilnością polityczną – w postaci takich czy innych pakietów stymulacyjnych – wytworzyła zagrożenie kolejnym „bąblem” w sektorze finansów. Przekłada się to na tak dużą skalę zadłużenia gospodarek i poziomy deficytu, że są one nie do uniesienia – ani dziś, ani dla nadchodzących generacji. Kraje nadwyżek budżetowych, modelu życia nie na kredyt okazały się silniejsze i bardziej konkurencyjne na przyszłość – jak choćby BRIC: Brazylia, Rosja, Chiny, Indie (mimo całej odrębności Rosji).

Polska, ratując się przed recesją, nie zadłużyła się nadmiernie. Przyrost długu publicznego i jego poziom (gdyby inaczej, czyli tak, jak to się dzieje w innych krajach, liczyć dług emerytalny związany w naszym przypadku z OFE) umieszcza nas na poziomie długu ok. 40% PKB, podobnie jak bezpieczne i stabilne Czechy. Z kolei deficyt wzrósł do poziomu przeszło 7% PKB, z czego ok. 2–2,2% PKB to deficyt bezpośrednio budżetu, ok. 0,8–1% PKB stanowi deficyt samorządów, ale owe niebezpieczne 4% (z punktu widzenia Maastricht) to już nasze inwestycje, wydatki agencji i funduszy, część poręczeń kredytowych etc. Dlatego konsolidacja finansów i redukcja długu oraz deficytu w perspektywie 3–4 lat są fundamentami przyszłego rozwoju. Tak jak i wzrost gospodarczy.

Prawdziwą lekcję z kryzysu 2008 możemy wynieść, umiejętnie łącząc ze sobą trzy rodzaje działań: nastawionych na stabilizację finansów publicznych i warunki dla akumulacji oszczędności i kapitału na inwestycje, skupionych na odrabianiu zaległości w sferze sieci infrastrukturalnych oraz zorientowanych na budowanie ram dla rozwoju kapitału intelektualnego (edukacja, nauka, kapitał ludzki, kapitał społeczny, sprawność państwa, kreatywność, cyfryzacja w kompleksowym ujęciu). Synergia uzyskana w ten sposób będzie sprzyjała osiągnięciu celów postawionych w *Polsce 2030*.

Czy te trzy rodzaje działań, jako nasza lekcja wyniesiona z kryzysu i próba wejścia w konkurencję globalną po kryzysie, wspomagają polaryzacyjno-dyfuzyjny model rozwoju?

W oczywisty sposób tak. Istotą tego modelu jest bowiem równoczesność działań na rzecz zarówno wielkomiejskich centrów rozwojowych, jak i centrów lokalnych. O lokalnym rozwoju zadecyduje pokonanie barier cywilizacyjnych. Stąd waga poprawy dostępności i jakości przedszkoli, szkół z ogródkami jordanowskimi, dróg, kanalizacji, może małych wytwórni energii. Ale także znaczenie form i przestrzeni spędzania czasu wolnego w sposób sportowy, takich jak „orliki” (nowoczesne boiska piłkarskie; jest ich już przeszło 1000) czy nastawiony na pomoc dzieciom niepełnosprawnym, uzupełnianie edukacji, bezpłatną pomoc prawną dla osób niemających na taką usługę środków, korzystanie z biblioteki i z Internetu – projekt budowy centrów równych szans, tzw. świetlików.

Jeśli zatem inwestycje cywilizacyjnego wyrównywania szans zwiększą poziom satysfakcji z życia na terenach pozaaglomeracyjnych, budowa infrastruktury zaś wesprze dostępność transportowo-komunikacyjną w Polsce, a nowe ramy dla rozwoju kapitału intelektualnego przyspieszą tworzenie nowych przewag konkurencyj-

nych w gospodarkach polskich metropolii (nawet jeżeli zdefiniujemy je na wyrost – mówiąc o dwunastu miastach i ich suburbiach metropolitalnych) – to pozytywny, synergiczny efekt przenikania się tych rodzajów działań będzie tak naprawdę odpowiedzią na potrzeby rozwojowe kraju jako całości, ale z silnym uwzględnieniem spójności regionalnej. Czy istnieje bardziej niewralgiczny warunek dla polskiego rozwoju niż solidarność i konwergencja regionalna?

I czy nie jest też tak, że co najmniej trzy kraje z grupy BRIC (najsilniejsze „gospodarki wschodzące”): Chiny, Indie, Brazylia, wykorzystują w rozwoju ten sam strukturalnie model? Hinduskie Bangalore ma już swoje odpowiedniki w innych częściach kraju, a przedsiębiorcze aspiracje młodego pokolenia (przeszło 40% społeczeństwa w wieku do 25 lat) łamią wiekowe przedziały kastowe. Reformy prezydenta Luli da Silvy zmieniły model *welfare* w Brazylii, kierując go w stronę *welfare to work*, z położeniem nacisku na wykorzystywanie szans edukacyjnych, które wyrównują różnice między regionami i grupami społecznymi. Chińskie inwestycje w zeroemisyjną energetykę i rozwój transportu są odpowiedzią na wielki proces przesuwania się zasobów pracy z terenów wiejskich do miast (następne 300 mln ludzi...), a impet w obszarze innowacyjności świadczy o równoczesnej realizacji zadań odrabiających zaległości oraz wybiegających w przód.

Dzisiaj jedna różnica jest niesłychanie kluczowa (wśród wielu wynikających z odmiennej specyfiki gospodarek i społeczeństw) – zasoby finansowe. To dlatego polska lekcja kryzysu 2008 r. musi obejmować plan konsolidacji finansów i średnioterminowe oraz długoterminowe reformy (np. dokończenie i upowszechnienie reformy emerytalnej).

Polska ma wielkie szanse wyjść ze spowolnienia gospodarczego silniejsza i budować wizję 2030. Trzeba tylko dobrze zdefiniować cele i zadania, podjąć ich równoczesności w realizacji, zrozumieć strategiczną orientację w rządzeniu, która opiera się na synergii wykorzystania rezerw różnego rodzaju (od podatków do kapitału społecznego) oraz dobrym przywództwie.